SPRAWIEDLIWOŚĆ, PRACOWITOŚĆ I POKORA ŚWIĘTEGO JÓZEFA

Bp. Michał Stobnicki

Umiłowani w Chrystusie Panu. Obchodzimy dziś święto świętego Józefa, oblubieńca Najświętszej Maryi Panny.

Kiedy przychodzi nam myśleć i mówić o świętym Józefie, przychodzi nam myśleć i mówić o osobie wyjątkowej, o wzorze cnót. I gdyby święty Józef żył w naszych czasach, to pewnie na widok tego, jak dziś ludzie postępują, pękłoby mu z bólu i żalu serce. Święty Józef, moi drodzy, wzór cnót, tak bardzo nie pasuje do współczesnego świata. Ten przykład, który pozostawił nam, który daje nam święty Józef, jest odrzucony, pogardzany przez współczesnych ludzi zarażonych wirusem liberalizmu. I tym bardziej trzeba nam wpatrywać się w świętego Józefa i prosić go o to, aby dopomógł nam wbrew synom tego świata kształtować w sobie cnoty, których jest on wzorem i przykładem.

Dziś pragnę wskazać na trzy cechy, trzy cnoty świętego Józefa, które w sposób szczególny winniśmy dziś naśladować.

Po pierwsze, kochani moi, przed chwilą słyszeliśmy fragment Ewangelii, który określił świętego Józefa jednym przymiotnikiem: mąż sprawiedliwy. Święty Józef czczony jest przez Kościół. W litanii jest wezwanie: „Józefie najsprawiedliwszy" (*Ioseph iustissime*). Ta sprawiedliwość jest czymś, co świętego Józefa wyróżnia. Można by rzec, że jaśnieje on blaskiem sprawiedliwości.

Ale czym właściwie jest sprawiedliwość? Sprawiedliwość jest niczym innym jak trwałym, niezmiennym pragnieniem oddania każdemu tego, co mu się należy. Kiedy patrzymy na życie świętego Józefa, kiedy rozmyślamy o tym, co w życiu uczynił, to wtedy natychmiast rozumiemy, dlaczego właśnie tym słowem określa go Ewangelia: mąż sprawiedliwy. Każdemu oddawał to, co było mu należne. W pierwszej kolejności oddał cześć i chwałę Bogu. Bogu, którego wolę pragnął wypełnić bez jakiegokolwiek wyjątku. Bogu, któremu poświęcił wszystko, swoje plany, swoje marzenia, pragnąc wypełnić do końca wolę Bożą.

Widzimy dalej także tę sprawiedliwość świętego Józefa w stosunku do bliźnich, w stosunku nade wszystko do Matki Najświętszej, do Dzieciątka Jezus. Święty Józef został głową Świętej Rodziny, opiekunem i żywicielem Syna Bożego. I widzimy, moi drodzy, jak te obowiązki ojcowskie wobec Pana Jezusa z niezwykłą gorliwością, troskliwością wypełnia; jak nie zawahał się wyruszyć do Egiptu z Matką Najświętszą, z Boskim Dzieciątkiem, po to, aby ochronić Pana Jezusa przed zakusami Heroda, jego popleczników. Doskonale rozumiał on bowiem, co jest jego powinnością jako głowy rodziny, jako opiekuna, stróża Syna Bożego.

NIESPRAWIEDLIWOŚĆ WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

I kiedy myślimy o przykładzie świętego Józefa, kiedy uświadamiamy sobie, jak bardzo był on człowiekiem sprawiedliwym, który każdemu oddał to, co było mu należne, jednocześnie uświadamiamy sobie, jak bardzo niesprawiedliwymi są ludzie dzisiaj żyjący. Ludzie, którzy nie widzą, że mają obowiązki, którzy żyją w przekonaniu, że mają same prawa. Ludzie, którzy nie oddają czci Bogu, którzy w najmniejszym stopniu nie są zainteresowani Bożym prawem, Bożą wolą. Ludzie, którzy gardzą Bogiem, i ludzie, którzy gardzą także bliźnimi. Bo ten, kto gardzi Bogiem, nie jest w stanie prawdziwie miłować drugiego człowieka. Nie ma prawdziwej miłości bliźniego bez miłości Pana Boga.

I widzimy, moi drodzy, tę narastającą falę niesprawiedliwości we współczesnym świecie. Widzimy, moi drodzy, małżonków, którzy za nic mają swoje małżeńskie obowiązki. Widzimy rodziców, którzy za nic mają swoje obowiązki rodzicielskie. Widzimy, moi drodzy, jak niesprawiedliwość pożera całe współczesne społeczeństwo. Jak pogrążamy się w odmętach niesprawiedliwości. Nie jesteśmy gotowi, aby oddać

innym to, co im się należy. Dlatego, że żyjemy w tym liberalnym przekonaniu, że to nam się wszystko należy. Sobie wszystko przypisujemy. My jesteśmy początkiem i końcem wszystkich rzeczy na ziemi. Tak właśnie zresztą uczył Sobór Watykański II: człowiek stanowi źródło i szczyt wszystkich rzeczy na ziemi.

PRACOWITOŚĆ I POKUTA

Dalej, moi drodzy, patrząc na przykład świętego Józefa, podziwiamy jego pracowitość. Święty Józef jest wzorem ludzi pracujących. Całe swoje życie ciężko pracował w pocie czoła. Całe swoje życie pracował po to, aby utrzymać Świętą Rodzinę, aby utrzymać Matkę Najświętszą i Boskie Dzieciątko Jezus. Nie stronił od pracy, ale gorliwie wykonywał swoje obowiązki stanu, obowiązki ojca, obowiązki żywiciela Świętej Rodziny.

Moi drodzy, musimy sobie uświadomić to, o czym większość katolików nie pamięta, nie wie, może nigdy nie słyszała, bo nie ma im kto tego powiedzieć. Praca jest konsekwencją i karą za grzech. Praca w pocie czoła jest karą za grzech. A to oznacza, moi drodzy, że praca jest dla człowieka okazją do pokuty, do odpokutowywania za grzechy.

I spójrzcie, moi drodzy: kiedy patrzymy na świętego Józefa Cieślę, zapracowanego ojca rodziny, kiedy pomyślimy o współczesnych ludziach, którzy chcieliby mieć pieniądze za nic, zarobić, ale się nie narobić. I my, katolicy, moi drodzy, całkowicie straciliśmy to pojęcie, to przekonanie, że praca ma wymiar pokutny, że praca w pocie czoła jest karą za grzech, a więc jest okazją do zadośćuczynienia. Ale kto dzisiaj o tym pomyśli? Kto gdzieś o tym pomyśli w tych państwach opiekuńczych, w których pieniądze należą się za nic, w których promuje się lenistwo, w których promuje się nicnierobienie?

POKORA, A TRIUMFALIZM TRADYCJONALISTÓW

Dalej, moi drodzy, trzecia cecha, cnota wyróżniająca świętego Józefa, to jego pokora. Przecież po Matce Najświętszej był dla Pana Jezusa najbliższą osobą. Wyobraźcie sobie, stał się on opiekunem Syna Bożego. Został wezwany do tego, aby strzec, troszczyć się o fizyczne ciało naszego Pana Jezusa Chrystusa tutaj na ziemi. Co za wielkie wyróżnienie, niepojęte wyróżnienie. A przecież o świętym Józefie na kartach Pisma Świętego znajdziecie zaledwie kilka wersetów. Stoi on całkowicie w cieniu, a przecież miałby tytuł, aby chlubić się tym wyróżnieniem, które od Pana Boga otrzymał. Miałby tytuł do tego, aby chwalić się tym, jakie powołanie Pan Bóg mu dał. Ale święty Józef pozostaje całkowicie w cieniu. Jest człowiekiem pokornym. Doskonale wie, do czego został powołany, i doskonale wie, że Pan Bóg miłuje ludzi pokornych, że to powołanie jego życiowe wymaga pokory, bo gdyby wpadł w pychę, gdyby wpadł w miłość własną, to tego powołania by nie wypełnił.

I znowu, moi drodzy, patrzymy na pokorę świętego Józefa, patrzymy na to, jak stoi on zawsze w cieniu, wypełniając swoje obowiązki ojca, głowy rodziny, troszcząc się o Pana Jezusa, i myślimy o współczesnych ludziach, o niby katolikach, niby katolikach tradycji, którzy chętnie prężą swoje piersi, aby przypinać im ordery, którzy chętnie się chwalą, czego oni to dla Kościoła, dla tradycji, dla Mszy Świętej nie zrobili. Statystykami się różne bractwa licytują: a kto więcej dzieci ochrzcił, a kto więcej komunii udzielił. Taka protestancka ewangelia sukcesu. A przecież Pan Bóg nie patrzy na ilość, ale na jakość.

I po co się chwalić, że iluś tam księży się wyświęciło? Jak potem nie ma nikt odwagi, by powiedzieć, że jeden, drugi odszedł. A to jeden został rabinem, inny rozbił rodzinę, poszedł z kobietą w siną dal. I wtedy już, moi drodzy, tego triumfalizmu nagle nie ma. Nagle zapada cisza i to cisza bardzo gorsząca. Dlaczego? Bo chyba tradycyjni katolicy, tradycyjni kapłani, przełożeni tradycyjnych zgromadzeń winni wiedzieć, że jeżeli kapłan upadnie, to należy prosić, wezwać wszystkich do modlitwy za niego. Skoro wpadł w sidła szatana, to trzeba mu dopomóc, aby z nich wyjść, a nie zamilknąć i udawać, że problemu nie ma.

PROŚBY DO ŚWIĘTEGO JÓZEFA

Drodzy wierni, pragniemy dziś, w to święto świętego Józefa, prosić gorąco o to, aby dopomógł nam w kształtowaniu cnót, we wzrastaniu w cnotach. Pragniemy prosić go o to, abyśmy z jego pomocą byli za-

wsze ludźmi sprawiedliwymi, abyśmy oddawali cześć Bogu, abyśmy wypełniali nasze obowiązki wobec naszych bliźnich, zwłaszcza w rodzinie. Te obowiązki domowe, których wykonanie często tak trudno nam przychodzi. Po drugie, moi drodzy, trzeba nam prosić o wytrwałość w podejmowanej pracy i o to, abyśmy rozumieli, że praca jest okazją do pokuty, abyśmy ofiarowali nasze wysiłki w pocie czoła jako wynagrodzenie za nasze grzechy. I po trzecie, moi drodzy, trzeba nam prosić o to, abyśmy pozostali ludźmi pokornymi, abyśmy nie wpadli w pułapkę pychy, abyśmy, moi drodzy, sobie nie przypisywali wielkich zasług, bo jeśli jakieś zasługi mamy, to tylko dzięki łasce Bożej. I lepiej, moi drodzy, abyśmy nagrodę odebrali w przyszłym życiu niż tutaj na ziemi.

UCIECZKA DO EGIPTU

I kochani moi, myśląc o przykładzie świętego Józefa, warto, abyśmy kierując do niego, najlepiej codziennie, choćby krótkie westchnienie, krótki akt strzelisty, mieli przed oczyma dwie ewangeliczne sceny. Dwie piękne ewangeliczne sceny, które pokazują, jakim człowiekiem był święty Józef, oblubieniec Najświętszej Maryi Panny.

Po pierwsze, moi drodzy, kiedy będziecie modlić się do świętego Józefa, rozważajcie scenę ucieczki do Egiptu. Scenę, która pokazuje męstwo świętego Józefa i jego roztropność. Święty Józef zdał sobie sprawę, że jako opiekun Syna Bożego odpowiedzialny jest za jego bezpieczeństwo, że musi chronić Pana Jezusa przed Herodem i innymi sługami diabła. I ta roztropność nakazała mu uciec z ziemi obiecanej do Egiptu. Ta roztropność nakazała mu, aby nie czekać, nie ryzykować, ale aby Pana Jezusa ukryć. I nie brakło mu męstwa także, aby Matki Najświętszej i Pana Jezusa w niebezpieczeństwie nie porzucić. Święty Józef idzie, prowadzi Świętą Rodzinę do Egiptu i gdy nadchodzi czas, gdy anioł go poucza, ze Świętą Rodziną wraca, wraca do Nazaretu.

Bardzo ważna lekcja dla nas wszystkich, bo przecież święty Józef tak jak troszczył się o ciało naszego Pana Jezusa Chrystusa, o bezpieczeństwo Dziecięcia Jezus, tak samo troszczy się nieprzerwanie o bezpieczeństwo, zachowanie Mistycznego Ciała Jezusa Chrystusa, którym jest Kościół. I trzeba nam w sposób szczególny przyzywać świętego Józefa w tych czasach, w których widzimy, jak współcześni Herodowie próbują Mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa zniszczyć, zgładzić. Gdy my patrzymy na te wszystkie judeomasońskie spiski przeciwko Kościołowi katolickiemu, któż może być lepszym obrońcą Kościoła, którego pomocy winniśmy przyzywać, niż święty Józef, ten, który ocalił Dziecię Jezus przed nienawiścią Heroda 2000 lat temu.

ODNALEZIENIE W ŚWIĄTYNI

I po drugie, moi drodzy, druga ewangeliczna scena, którą warto, abyśmy rozważali: odnalezienie Pana Jezusa w świątyni. Spójrzcie, święty Józef, tak czuły, troskliwy opiekun, i Matka Najświętsza, kiedy zorientowali się, że Pana Jezusa nie ma, że pozostał gdzieś w Jerozolimie, że zagubił się 12-letni chłopiec, jak wielki lęk, strach, troskę musiał odczuwać w swoim sercu. Przez trzy dni szukali Pana Jezusa, pytali się, gdzie jest Jezus.

I przecież ten lęk, troska o Pana Jezusa towarzyszy nam, przeżywającym ten Wielki Piątek Kościoła. I my pytamy siebie, gdzie jest dziś Pan Jezus? Bo nie możemy go odnaleźć tam, gdzie do tej pory był. Nie możecie go odnaleźć w waszym kościele parafialnym. Tam go nie ma. I pojawia się w nas ta troska, to cierpienie, ten ból duszy, ten strach. Co się stało z Panem Jezusem? Gdzie On teraz jest? Gdzie go odnaleźć? I czy ktoś może lepiej zrozumieć troskę naszego serca, ból naszego serca, ten niepokój niż święty Józef, który z troską szukał Dziecięcia Jezus, bo zdawał sobie sprawę z tego, że jest jego opiekunem, że jest za Pana Jezusa odpowiedzialny, że ma wobec Pana Jezusa obowiązek zapewnienia mu bezpieczeństwa, ocalenia go przed złymi ludźmi służącymi diabłu? Więc jeżeli i w naszych sercach pojawia się ten niepokój, lęk, strach, troska o jutro, to nie mamy lepszego przyjaciela, nie mamy lepszego towarzysza w tych naszych troskach niż święty Józef, który tę troskę, ten lęk o Pana Jezusa przeżył w swoim sercu i który pragnie nam dzisiaj towarzyszyć w naszym lęku, w naszej niedoli.

CNOTY JÓZEFOWE

Drodzy wierni, rozważajmy życie, przykład świętego Józefa. Prośmy go o to, aby dopomógł nam w kształtowaniu cnót. Jest on wzorem cnót, zwłaszcza dla mężczyzn. O ile inaczej wyglądałby współczesny świat, gdyby katolicy, zwłaszcza katolicy mężczyźni, naśladowali przykład świętego Józefa. I tak długo, moi drodzy, jak my, katolicy, nie zaczniemy żyć cnotami józefowymi, tak długo świat pogrążony będzie w mroku i ciemności. Tak długo słudzy diabła kontynuować będą swój spisek, swoje knowania przeciwko Mistycznemu Ciału Jezusa Chrystusa, Kościołowi Świętemu. Tak długo jak katolicy nie zaczną wreszcie żyć według cnót józefowych, tak długo wrogowie naszego Pana Jezusa Chrystusa będą górą, będą odnosić zwycięstwo.

Więc trzeba nam prosić dzisiaj świętego Józefa gorąco o ratunek dla Kościoła, który przyjdzie tą drogą, że katolicy zaczną wreszcie wieść życie cnotliwe. Staną się ludźmi sprawiedliwymi, pracowitymi, wytrwałymi w pracy, staną się ludźmi pokornymi. Stąd przyjdzie odnowa Kościoła. W ten sposób święty Józef ocalił Dzieciątko Jezus i w ten sposób my możemy dziś ocalić Pana Jezusa przed tą żydowsko-masońską ręką zbrodniczą, która pragnęłaby go uśmiercić na nowo.

Święty Józefie, oblubieńcze Bogarodzicy, módl się za nami.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.